Środa 14 Lutego | № 36. | Rok 1849.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska“ znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

POLSKA.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM
POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,
TUDZIEŻ
ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

WYBORY DO WYDZIAŁU MIEJSKIEGO.

Smutne to zaprawdę przeznaczenie dziennika, kiedy idąc drogą prawdy i umiarkowania, widzi i wykrywać to musi, jak na tem umiarkowaniu w czynnościach, zbywa wszystkim niemal stronnictwom.

Umiarkowanie pokąd słabe, jak tylko wzrośnie w siłę, czy to własną zasługą, czyli też mocą stósunków zewnętrznie nań działających, staje się zaraz niepohamowanem w swych wymaganiach, nieuwzględnia już praw obcych, zagarnąć wszystko, wszystko od siebie zawisłem uczynić pragnie, a tem samem leci w ową przepaść, w której nadużyciem praw i sił swoich, ginie wszystko co exaltowane, zostawiając żal za tem, co w zarodzie tego co zginęło było dobre, zostawiając obrzydzenie przeciw temu, co było pogwałceniem praw obcych, a tem samem pogwałceniem wolności; zostawiając politowanie nad słabością ludzką, która zabijającemu wpływowi podobnej władzy oprzeć się niezdołała.

Smutne powtarzamy przeznaczenie dziennika, którego obowiązkiem wykrywać podobne błędy — bo niemogąc milczeć, musi potępiać tych właśnie, których niedawno jeszcze sądził godnych swej obrony. Ale tyle trudnych już i bolesnych dopełniliśmy obowiązków, tak często już z sercem zakrwawionem, oddawaliśmy jednak hołd należny zimnemu rozumowi i jego wyłącznie oddawaliśmy się kierownictwu, że się od postępowania na tej dziś najtrudniejszej drodze umiarkowania, niczem odstraszyć nie damy, i w kwestyach publicznych, dobra kraju i miasta naszego dotyczących, damy sąd nasz otwarcie bez ogródki, z całą mocą przekonania, z całą cierpkością prawdy.

Dzisiaj do objawienia zdania naszego powoduje nas zapowiedziany wybór do wydziału miasta, który już za dni kilka nastąpi — powodują nas do tego zabiegi z różnych stron czynione, w celu kierowania wyborami dla złożenia wydziału, mającego *jedną* wyłącznie barwę — będącego wyrazem *jednego* tylko stronnictwa.

Jest to, powtarzamy raz jeszcze, nieszczęściem i jakby klątwą naszego czasu, że wszystko dąży do ostateczności — pomijając drogę prawdy czyli umiarkowania, ztąd też znajdujemy się ciągle w stanie wyjątkowym, w stanie przejścia.

Takiego stanu wyjątkowego najlepszym obrazem jest dziś Austrya, kiedy zacząwszy od stolicy, cała niemal monarchija znajduje się w stanie oblężenia, przeciw którego zaprowadzeniu Sejm protestował. Sejm ten w Kromierzyżu debatuje spokojnie nad prawami zasadniczemi konstytucyi, tak właśnie jak gdyby on rzeczywiście miał najwyższą władzę w tym względzie, jak gdyby mość pospolita ludu była uznaną i przez niego w całej rozciągłości wykonywaną.

Sejm więc w Kromierzyżu radzi i znosi karę śmierci, a sądy doraźne wojskowe w całej monarchii mnożą liczbę dowodów, co tak jawny i tak bolesny zadaje kłam wszelkim uroszczeniom Sejmu w Kromierzyżu.

I kiedy Sejm w Kromierzyżu radzi swoją drogą, a swoją drogą znowu stanowi władza wojskowa — u nas w kraju, który w tych czasach mniemanej równości, jak gdyby miał przywilej niewychodzić nigdy z położenia fałszywego a tem samem trudnego — u nas do tego wszystkiego inne jeszcze przybywają trudności. U nas pogranicze napadami zbrojnych hufców z Węgier zagrożone, u nas w skutek tego organizują w kraju pospolite ruszenie, u nas nowe tworzą narody, u nas kraj dzielą, i w śród stanu oblężenia mieszkańcy miasta Lwowa, w którym jak może w żadnem innem mieście tak liczne i tak różnorodne znajdują się żywioły, bo w nim osiedli Polacy, Niemcy, Ruteni, Żydzi — tak więc różnorodni Lwowa mieszkańcy powołani są właśnie do wypełnienia jednej z najcelniejszych swobód wolnych obywateli, bo powołani do wyboru mężów, którzyby zasiadając w wydziale miejskim, mieli staranie o przyszłości tego miasta, które ostatniemi czasy tak srogiej doznało klęski, które tak wielkie poniosło straty.

Niech nam wolno będzie przy tej sposobności, rzucić okiem na przeszły, przez władzę wojskową rozwiązany wydział miejski, na przeszłe w tym względzie wybory — a tą samą miarą co przeszłe, zmierzymy także i obecne stósunki i obecne położenie nasze, wykażemy nasze prawa ważne i niezaprzeczone i w tej nawet chwili wyjątkowego przejścia — wykażemy obowiązki, jakie dzisiaj na każdym prawym ciążą obywatelu, a stawiając obok siebie i prawa te i obowiązki, wskażemy drogę, jaką zdaniem naszem — przy głosowaniu do wydziału każdy prawy Polak, każdy dobry obywatel miasta tego postępować powinien.

Nikt zapewne niezechce przeczyć, że rozwiązany po wypadkach listopadowych wydział miejski — powołania swego niedopełnił, że uniesiony falą tego ruchu, który wszystko obalił, a któremu oprzeć się mało tylko ludzi zdołało — za nadto wielki chciał mieć udział w polityce, że zapoznał stanowisko swoje i z ujmą interesów gminy, chciał się zajmować interesami kraju.

Ale w czemże znajdziemy powód tak fałszywego pojmowania rzeczy, takiego zapoznania powołania i stanowiska swego, powód tak zwichniętego kierunku, tak bezwzględnego poddania się szałowi chwilowemu ze strony zgromadzenia, w którem jednak znaczna liczba tak godnych i światłych zasiadała mężów?..

Powody wszystkich tych zjawisk, znajdziemy w usposobieniu umysłów w owych czasach, znajdziemy w wyborach i w ludziach, którzy temi wyborami kierowali.

Działo się to w chwili, kiedy wszystkie stósunki nasze prawie w zupełnem zostawały rozprzężeniu — w chwili, kiedy niemoc władzy — spotęgowała do najwyższego stopnia domagania fakcyi — a anarchia i teroryzm uliczny uchodziły za wolność i swobodę — w chwili, z której jak nigdy, korzystała ta frakcya społeczeństwa naszego, która uorganizowana silnie a tajemnie przez długoletnie konspiracye, właśnie w cierpieniach i prześladowaniach, jakich z powodu tych konspiracyj doznawała, czerpała najsilniejszy argument swoich deklamacyj, a wszystkie cele swoje okrywała płaszczem jakoby patryotyzmu. —

Adepci tej nauki, głośno apostołowali wiarę swoją; a potępieniu i wzgardzie oddawali, stawiali pod pręgierz opinii publicznej wszystko, cokolwiek ich słowom, które podawano jako dogmatyczny artykuł wiary, sprzeciwiać się śmiało. I cała agitacya, jaką przedsiębrano dla kierowania wyborów, tchnęła tym duchem — i nadaremnie w plakacie pod tytułem: „Słów kilka o wyborach do wydziału miasta Lwowa“ kilku mieszczan usiłowało przemówić do współobywateli słowami prawdy i umiarkowania. Zapoznano chęci tych mieszczan, te słowa prawdy i ich mniemanych autorów, obrzucono kałem potwarzy, trzeźwość i umiarkowanie nazwano podstępem i obłudą, i tak długo i tak głośno krzyczeli kierownicy opinii ulicznej, że w końcu głos ich, któremu się nikt więcej sprzeciwić nie śmiał, dużo ludzi wzięło za głos prawdy, ich deklamacyę i gorączkową czynność wzięto za poświęcenie, ich zapał za znamie prawdy wyrzeczonego przez nich zdania, — do osób przez nich forytowanych, przywiązywano zaszczytny tytuł patryotów — i zbałamucona tym sposobem, bo z życiem politycznem nie oswojona jeszcze opinia publiczna, kandydatów tej fakcyi, wybrała na członków wydziału miejskiego —

I kilku ludzi exaltowanych, drapujących się w togę jakoby demokratyzmu, imponujących słowem, umiejących dobrze brzmiącym a do namiętności massy obróconym frazesem wywołać poklask galeryi — rozegrzać z resztą w niejednem sercu, które nieznajdzie równowagi w głowie — zapał chwilowy i uniesienie, i kilku takich ludzi, kuglarzy politycznych — zrobili z wydziału miejskiego to czem był, zwichnęli — jak już powiedzieliśmy jego kierunek, zapoznali jego powołanie, i spowodowali ten wyrok ostry, jaki o nim wydać musi bezstronny krytyk jego czynności.

Bo taka jest natura wszelkich zgromadzeń szczególnie politycznych, że w nich większość złożona z ludzi miernych, z ludzi, których czynność — jakkolwiek dobrze użyta bardzo korzystną być może — zwykle jest tylko bierną — większość taka, mówiemy, daje się powodować kilku przewodźcom, którzy umieją poruszyć nie zdanie tej większości, ale poruszyć uczucie większości słuchającej — wywołać po prostu oklaski publiczności — ściągnąć naganę na tych, co innego od nich są zdania. —

Takim argumentom w czasach zaburzeń, gdzie grozi ulica, a szczególniej też u nas, których grzechem pierworodnym jest brak odwagi cywilnej, rzadko kiedy znaczna część zgromadzenia oprzeć się zdoła; i tem jedynie doświadczeniem, popartem historyą parlamentarną innych nawet krajów, można sobie wytłómaczyć nie jeden fenomen, któregośmy przy różnych głosowaniach dożyli.

Jedyną bronią przeciw podobnemu teroryzmowi

mniejszości w każdem zgromadzeniu, jest silne ukonstytuowanie się partyi umiarkowanej, partyi do złożenia trudnej dlatego, że do niej można należeć tylko z przekonania, nie zaś z chwilowego uniesienia lub zapału frazesem wywołanego — co więcej, że należąc do niej, trzeba zrzec się podobnych na czczych deklamacyach opartych tryumfów. —

Na współdziałaniu umiarkowanych polega szczególnie spokojność kraju, powaga rządu, swoboda i szczęście ludności... ale współdziałanie umiarkowanych, których rząd zawsze i wszędzie wspierać powinien, da się uzyskać tylko prawością przewodniczącej mu zasady i uczciwością, użytych do jej przeprowadzenia środków.

Brak uwzględnienia opinij umiarkowanych, które postępując zawsze z duchem czasu, silnie wprawdzie, ale na drodze legalnej domagają się potrzebnej wszędzie reformy — a tem samem neutralizują jeżeli ich opinija przeważy, i przedwczesne ideologów marzenia, i żelazny konserwatystów opór; — brak uwzględnienia tych opinij powtarzamy raz jeszcze, jest zawsze — jak nas uczy historya i własne ostatnich czasów doświadczenie, ojcem rewolucyj, których okropne niestety skutki niweczą dobytek kraju i jego mieszkańców — okrywają żałobą ludzkość całą, wstecz znowu na czas jakiś cofają cywilizacyą.—

A co tak jawnem jest przy składzie rządów, na reprezentacyi, a więc na większości opartych, to da się także zastósować do gminy, która co do swoich interesów, stanowi znowu zamkniętą w sobie całość — i wtedy tylko może być dobrze i rzetelnie administrowaną, jeżeli w jej radzie zasiędą mężowie, których czynności celem, będzie wyłącznie powszechne gminy dobro, nie zaś zastósowanie własnych czasem najdziwaczniejszych teoryj, albo co gorsza na pięknych frazesach uzasadnionych nowych wynalazków socyalnych. —

Do składu jednak podobnego ciała wtedy tylko prawy obywatel przystąpi, jeżeli może mieć nadzieję, że jego zdanie znajdzie tam współwyznawców — tudzież, jeżeli jest jaka taka rękojmia, że mimo różnicy zdania w szczegółach — większość będzie zgodną przynajmniej w zasadzie.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA.

Myców, 2. lutego. Byłoby to zarozumiałością z mej strony, gdybym się tykał sprawy już zadecydowanej, kiedy decyzyi takiej nic więcej nie zmieni!... ale że i na zadecydowaną użalić się przecie wolno, osobliwie też wtedy kiedy dolega, niechże się przynajmniej użalę, kiedy tak wiele tracę.

Sejm tedy państwa zadecydował jednomyślnie, zniesienie szlachectwa; postanowił niecierpieć w kraju żadnej więcej godności, ani wyszczególnienia; a to do stopnia, że nawet Monarsze zabronił władzy wynagrodzenia jakiemkolwiek wyszczególnieniem zasługi! I w jakiejż to chwili, stanowi sejm jednomyślnie podobną uchwałę?.. oto wtedy, kiedy już wszyscy obywatele monarchii austryackiej, mają być z mocy ustawy kardynalnej, równemi w obliczu prawa; kiedy wszyscy zarówno są obowiązani do służby wojskowej; kiedy wszystkim wolno jest zarówno nabywać dobra ziemskie; kiedy jednem słowem, tak zwana szlachta, stała się i de jure i de facto równą najniższemu!

Jakiż bowiem przywilej upatrzono jeszcze w tej szlachcie?.. przywilej chyba tylko pamiątki po przodkach, przypominającej chwałę narodu i nic więcej!

Szanowny dep. Sierakowski swą gadaniną na sejmie usiłował i tę pamiątkę i tę chwałę spotwarzyć!.. Rzeczą jest prawości i cnoty, znieść cierpliwie podobną napaść zawiści lub ciemnoty;.. ale zamach ten dowodzi, że sejm niepoprzestał na zniesieniu materyalnych tylko prerogatyw, tak starożytnej w naszym kraju instytucyi... lecz że mu i moralna jej strona zawadzała!.. A przecież można było tej właśnie moralnej strony szlachectwa — strony, do której jeszcze ludzie taką przywiązują wartość, użyć na korzyść kraju tak dobrze jak i ludzkości! Zdaniem mojem można było i należało utrzymać szlachectwo; ale należało zarazem postanowić prawo, że go utraca każdy, kto go tylko jakim niecnym czynem kala. — I tak, można było postanowić, że utraca szlachectwo każdy: 1) Kto się dopuszcza gwałtu na osobie lub własności współobywatela! 2) Kto jest kryminalnie osądzonym. 3) Kto więcej robi długów, jak ich zapłacić jest w stanie. 4) Kto rękę na obywatela podnosi. 5) Kto dobrą sławę drugiego niewinnie spotwarza, to jest, kto się staje winnym zbrodni lezyi honoru! Wiele jeszcze innych zdrożności społeczeństwa, których prawo nigdy dosięgnąć nie zdoła, można było zagrożeniem utraty szlachectwa ukrócić! Sposobność takiego ukrócenia, znajdywała się w ręku sejmu, ale ją zmarnował tak, jak zmarnował naszą fortunę, powagę i szacunek u świata! jak wreszcie zmarnował sposobność polepszenia losu tej prowincyi, dla jakichś wymarzonych korzyści!

Mówią, że najabsolutniejszym rządem w Europie, jest rząd rossyjski, zobaczmy więc, jak to ten rząd karze w swem państwie zbrodniarzy stanu i innych choćby największych przestępców? — Oto powiada krótko: „Paszoł »z dworaństwa i czynów, majątek zabrać na kaźnie, a winowajcę odesłać na Sybir.” Taki jest wyrok w Rossyi, na najcięższą zbrodnię w tym kraju, i taki też wykonywany tam bywa na pojedyńczych indywiduach! —

Cóż, pytam się, zrobili innego nasi liberatory, nasi reprezentańci? tylko napisali taki sam dekret, na większą tylko trochę skalę, bo na cały naród! Zabrali nam $^3/_4$ majątku naszego, odsądzili nas do czci, wiary i narodowości! i zniosłszy niby szlachectwo, zostawili mu ten tylko jedyny przywilej, że byle się komu lada jakie koncepta, w sejmie lub za sejmem roić zaczęły, zaraz swój dowcip na szlacheckiej skórze szlifuje; że byle się jakiemubądź marzycielowi politycznemu, jakie reformy socyalne przyśniły, zaraz ich experymenta na szlacheckiej skórze odbywa! Ktoś za granicą w kilkunastuletnich próżniackich marzeniach, na które go nieprzezorność rządów zawcześnie skazała, wymarzył jakiś experyment wojskowy, pewno go na odpowiedzialność owej zniesionej Szlachty, na naszej ziemi próbować będzie! Prawdę mówi, kto głosi, że kraj nasz jest w stanie gorączkowym w stanie choroby! Ale pytam się, jakaż część jego ludności jest istotnie cierpiącą? pewnie nie obdarowani włościanie, nie dobrodziejstwami obsypani żydzi, nie duchowieństwo, nie wojskowość, nie biurokracya wreszcie!.. lecz jedna tylko klassa dziedziców niegdyś dóbr; dziś zubożałych i wynarodowionych, niepewnych posiadaczy większych własności gruntowych, jednem słowem szlachta, jest dziś cierpiącą, pod pręgierzem stawioną i upośledzoną! Ująłże się który z pomiędzy deputowanych, choćby za moralnem tylko upośledzeniem tej nieszczęśliwej klassy? Powiedziałże, kto na sejmie choć jedno słowo, na korzyść tego działu ludności galicyjskiej? Stanął że kto w obronie tych, którzy tyle stracili, tyle niesprawiedliwego doznali prześladowania? któremi poniewierają, których depcą i demokraci i spekulanci polityczni dworaczący tłumowi i rząd niesprawiedliwy nareszcie?!.. Rząd ten w celu uratowania zasady, należącego nam się tak słusznie wynagrodzenia, musiał z niej zrobić aż kwestyą gabinetową, a tymczasem każdy z nas jest przekonanym, bo tegoroczne doświadczenie pozwoliło się każdemu z nas należycie w tym przedmiocie rozpatrzyć, że to wynagrodzenie jakiekolwiek nawet wypadnie, nie pokryje pewnie, ani połowy poniesionej przez nas straty!

Wielką w tych jakoby w konstytucyjnych czasach przebyliśmy od marca szkołę cierpień! Dotąd znaliśmy tylko trzy rozbiory Polski, dziś dożyliśmy czwartego i sprawców jego niech własne sumienie ukarze!

Dziś wiemy już, co to jest niedostatek, wiemy co to jest stan oblężenia, co bombardowanie miast; wiemy co sąd doraźny, wiemy także jak to wygląda stan wojenny całej prowincyi; niezadługo dowiemy się także, co to jest nędza! — dotąd wolno było tylko urzędnikom prześladować nas, dotąd przysługiwało tylko chłopom prawo wycinania naszych lasów, wypasania łąk i zboża, dziś pokazuje się, że na własnym naszym dziedzińcu, wolno jest naszym własnym psom wściekłym, kąsać nas bezbronnych, bo zbawiciele nasi, demokraci, pokryli się po dziurach.

Umilkły wprawdzie ich organa, takie np. jak Gazeta Narodowa i inne, bo się nadto szamotały i krzyczały wtedy, kiedy nie było o co krzyczeć; bo się im z wolności podobała tylko wolność poniewierania bezkarnie uczciwymi ludźmi; a dziś, kiedy nas wynarodowiają, kiedy nam się każą uczyć języka, którego nikt u nas nie umie, który nietylko niema gramatyki, ale go nawet najgorętsi jego obrońcy nie umieją, i do niewiadomości tej w adresie przyznają się; dziś milczą deklamatory, bohaterowie języczni, rycerze wtedy, kiedy nie widzą nieprzyjaciela! I gdyby jeszcze ta „Polska” dziennik, który tę same języczne junaki obrzucali tyle razy klątwą, z wytrwałością i odwagą godną swego Redaktora nie był sobie umiarkowaniem zyskał w swoim czasie potrzebnej powagi, dziś, nie mielibyśmy w kraju ani jednego nawet głosu, coby mu wolno było sarknąć z godnością na niesprawiedliwość wyrządzoną krajowi, przez to samo ministeryum, które mu w programacie swoim utrzymanie swobód konstytucyjnych zaręczyło.

A przecież większość tej potępionej i skasowanej szlachty, nie więcej dziś dała powodów do tych represaliów, jak ich w r. 1846 dostarczyły nieszczęśliwe ofiary rzezi ówczesnej, ofiary, pokątnych konspiracyj w kraju; dopuszczonych jedynie niedbalstwem, gnuśnością i nieprzezorzością urzędników ówczesnego rządu!

A przecież te wszystkie nieszczęścia, któremi dziś kraj nasz jest przywalony, są dziećmi w prostej linii tych samych zabiegów i konspiracyj, i Bóg sam tylko wiedzieć raczy, jakie będą wnuki tak zacnych rodziców, jakie nas jeszcze nieszczęścia i jakie skutki tych nieszczęść czekają!?

Niech więc przynajmniej PP. Deputowani na sejm dadzą nam pokój i przestaną szkalować nas, niech raczą zapomnieć o szlachcie tak, jak zapomnieli o jej materyalnym interesie, jak zapomnieli, że się nie po to na sejm zjechali, kosztem jednej części ludności kraju obdarowywać drugą, albo szarpaniem sławy jednej części ludności dworaczyć drugiej, ale po to, żeby ustanowili prawa wymierzające równą każdemu sprawiedliwość i zabezpieczające równo wszystkim własność, a co nad nią droższego — honor obywatelski!

Wiktor Obniski.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Poznań, 6. lutego. Wszyscy wyborcy polscy podpisują następującą ogólną protestacyą przeciw nadużyciom i nieprawościom, popełnionym ze strony rządu przy wyznaczeniu i wykonaniu wyborow w w. księstwie.

Protestacya w tych słowach ułożona:

Niżej podpisani elektorowie protestują uroczyście przeciwko wszelkim nadużyciom, tak ogólnym, jak szczególnym, których się władze niemieckie względem ludności polskiej dopuściły, aby wypadek wyborów w w. ks. poznańskiem zwichnąć, i prawa narodowej reprezentacyi Polakom ukrócić.

A mianowicie oświadczają, iż wzięcie tak zwanej linii demarkacyjnej za podstawę do rozdziału okręgów wyborczych, jest bezprawiem niczem usprawiedliwić się nie dającem, i w dziejach administracyjnych bezprzykładnem.

Jakoż pomijając wzgląd na samą istotę linii demarkacyjnej, która gdyby przyjść miała do skutku, byłaby zgwałceniem praw cywilnych, politycznych i narodowych, Polakom traktatami zaręczonych, a przez samo zgromadzenie narodowe państwa pruskiego, po dwakroć, uchwałami z d. 23. i 26. października r. z. przyznanych i potwierdzonych, i pozostawiając ten wzgląd na prawo polityczne i prawo narodów naszym deputowanym, a ograniczając się tu na sam wzgląd administracyjny, oświadczamy, iż niesłychaną jest rzeczą, aby władze rządowe pozwoliły sobie opierać się na jakiemś ustanowieniu jeszcze wcale nieistniejącem, lecz dopiero zapaść mającem, i odwoływać się do uchwały nie potwierdzonej jeszcze nawet przez te władze, które sobie wyłączną kompetencyą w tej sprawie przypisują, słowem do rzeczy żadnego prawnego uzasadnienia nieposiadającej; a to jedynie w celu samowolnego i sztucznego przeprowadzenia wyborów w myśl nieprzyjaźnego Polakom stronnictwa.

A przecież tak się stało. Na wniosek tego stronnictwa i na korzyść obcej, w nader oczywistej mniejszości znajdującej się narodowości, król. ministerstwo stanu, nie wahało się nakazać regencyom w. ks. poznańskiego, aby, odrzuciwszy już poczynione rozgraniczenia okręgów wyborczych, tak jak je regulamin wyborczy przepisywał, nowe natomiast przedsięwzięły rozgraniczenia wedle linii demarkacyjnej, o której nawet kierunku do owej chwili władze same nie wiedziały.

Przez takie rozgraniczenie, jedenaście powiatów rozerwano, a oprócz tego kilka z tych powiatów wbrew §. 24 regulaminu wyborczego wyraźnie rozćwiertowano, a ludność polską tak z niemiecką skombinowano, aby pierwsza gdzie tylko było można, w mniejszości się znalazła. Gdziekolwiek zaś taki pożądany dał się urządzić stósunek, tam właśnie po 4 i po 5 deputowanych razem wybierać nakazano.

Takie postępowanie, wszelkim prawom i tradycyom administracyjnym przeciwne, oddajemy pod sąd opinii publicznej, a co do skutków prawnych, odwołujemy się do bezstronnego sądu przyszłego sejmu berlińskiego, polecając naszym deputowanym dalsze rozwinięcie i objaśnienie tych okoliczności, jako też wszelkich pojedyńczych i miejscowych nadużyć.

W końcu oświadczamy, iż pomimo tego wszystkiego, przystępujemy do wyborów, a to, aby dowieść światu, iż żadne fortele ani nadużycia nie potrafią nas nigdy odwieść od legalnego używania z naszej strony tych swobód konstytucyjnych, do których tak długo wzdychaliśmy — które nasz naród przez tylowiekową praktykę

miał sposobność poznać i pokochać — a które teraz nieprzyjaźna biórokracya kosztem odstąpienia od narodowości naszej opłacać nam każe.

Z tego więc powodu, zastrzegając sobie wyraźnie prawo nasze do innych sprawiedliwszych wyborów i do reprezentacyi prawdziwie narodowej. a pozostawiając posłom naszym, stósowne w tej myśli poczynić kroki i wnioski, oświadczamy: iż choćby się udało zabiegom obcej biórokracyi zredukować nas do jednego tylko posła; to jeszczebyśmy za obowiązek narodowy uważali, w niczem nie ustępując z praw naszych, przystąpić do jego wyboru, aby tenże, choć z obcej nam mownicy, świadczył o prawdzie a odkrywał obłudę, i aby odwoływał się do sumienia wszystkich tych, którzy wbrew poduszczeniom chwilowego samolubstwa, pomną jeszcze na sąd historyi i na niedościgłe wyroki Opatrzności.

Mamy nadzieję, iż przyszły sejm berliński, wszedłszy równie jak przeszły, w rozpoznanie nąszych stósunków, sprawiedliwość nam wymierzy, i nie dopuści, aby zabiegi i nadużycia administracyjne, sankcyą reprezentantów ludu pokryte być miały. (Podpisy.) (G.P.)

Austrya

Wiedeń, 7. lutego (Wiadomości bieżące.) Wczoraj aresztowano tu dwie osoby w teatrze podczas przedstawienia za podburzające mowy. Potwierdza się wiadomość że baron Bayer (Rupertus) o którym sądzono że się w twierdzy Leopoldstadt znajduje, na Monachium i na Stuttgard do Paryża uszedł. Ministrowie pracują dzień i noc, szczególnie też niezmordowanym jest minister sprawiedliwości Bach. Na granicy galicyjsko-węgierskiej zabrała straż finansowa kasę z 80,000 złr. m. k. i 10,000 dukatów w złocie. Pieniądze te przeznaczone były do poparcia powstania (?) Ministeryum obstaje przy postanowieniu wytoczenia processu przeciw niektórym deputowanym; wstępne śledztwo ma już być ukończonem. Pewien były oficer wyższej rangi przy gwardyi narodowej, miał w tej mierze ważne odkryć szczegóły. Opinia publiczna wymienia w tym względzie deputowanych Sierakowskiego, Scherzera i Violanda. Wątpią jednak, aby izba przed ukończeniem sejmu na taką indagacyą zezwoliła. Dziś przywieziono koleją żelazną jeńców z twierdzy Leopoldstadt. Hrabia Franciszek Zichy mianowany został król. komisarzem w Presburgu.

Wiedeń, 8. lutego. (Bielsko w stanie oblężenia). W Bielsku ogłoszono stan oblężenia, a to z następującego powodu: Kiedy rozbrajano Galicyę, przenieśli mieszczanie z Biały broń swoją do szląskiego miasta Bielska, które tylko mostem jest od nich przedzielone. Na żądanie wydania tej broni, oświadczyli mieszkańcy Bielska, że ją dostali w podarunku od mieszczan z Biały, że przeto władza niema prawa żądać wydania takowej; już z tego nawet powodu, że karabiny nie pochodzą z fabryk cesarskich, lecz holenderskich.

Natenczas wysłano tam 2 kompanie wojska z dwiema armatami, którąto siłę jednak mieszczanie odparli; poczem wkroczyły do miasta dwie dywizye w celu zakończenia tej sprawy. (A. ö. Z.).

Tryest, 3. lutego. (Żądania stanu kupieckiego). Część jedna tutejszego stanu kupieckiego, a mianowicie towarzystwa asekuracyjne, podały petycyę do ministra handlu, zawierającą następujące żądania:

1) Żeby, w przypadku rozpoczęcia na nowo kroków wojennych, mocarstwa prowadzące wojnę, ogłosiły zupełną wolność handlu, i to w jak najkrótszym czasie, aby usunąć obawę kupców, która nieledwie tak jest szkodliwą, jak samo nieszczęście.

2) Aby zawrzeć szczególnie w tym względzie traktat zabezpieczający wolność portu Tryestu, jako europejskiego emporium.

3) Aby do tego stopnia pomnożyć siłę morską, żeby takowa mogła służyć do ochrony marynarki kupieckiej i handlu, szczególnie za pomocą wojennych statków parowych. Nakoniec

4) Ponieważ powyższe żądania nie tak prędko mogą być uskutecznione, aby przeto tymczasowo dla ochrony portu Tryestu wezwać opieki morskiej z strony Anglii, której interes własny wymaga jakoby podobnej interwencyi.

Jeżeli już pierwsze 3 punkta można uważać jako pia desideria niepodobne do uskutecznienia, to czwarty punkt zdaje się nam w istocie być jawną oznaką braku zaufania do rządu i do opieki Austryi, i takowy mógł się tylko wyląc w kramarskiej głowie, niemającej nawet wyobrażenia ani o honorze narodowym, ani o patryotyzmie. Spodziewamy się, że rząd postąpi jak należy z temi żądaniami uchybiającemi godności Austryi i pochodzącemi od kilku egoistów w imieniu tak zwanej „fedelissima Trieste"; tudzież że i nadal dowiedzie rząd, iż Austrya do tego czasu sama jeszcze jest w stanie zastąpić swych obywateli i stanąć w ich obronie. (A. ö. Z.)

Niemce.

Berlin, 6. lutego. (Wybory). Rezultaty wyborów na prowincyi są nam już po części znane. W Brandenburgii wypadły one po największej części w duchu ministeryalnym, albowiem z pomiędzy 18 wyborów, 14 padło na kandydatów ministeryalnych, 1 na kandydata partyi umiarkowanej, 3 są demokratyczne. W duchu przeważnie stronnictwa demokratycznego wypadły wybory w prowincyi saskiej, gdzie na 15 wyborów, jest 5 ministeryalnych, 2 umiarkowane, 8 demokratycznych. W Pomeranii dotychczasowe wybory padły po największej części na korzyść partyi konserwacyjnej.

Z Penzlau donoszą, że Grabow podał na przygotowawczem zgromadzeniu wyborców następujące hasło: »Wierność królowi, wierność narodowi, sprawiedliwość dla wszystkich!« Hrabia Arnim zakończył mianą tamże mowę słowy: »Czcijcie Boga, szanujcie króla, kochajcie braci!« — W dniu wyborów zamyślał pewien duchowny nie będący wyborcą, zagaić ten akt modlitwą, i przybył do zgromadzenia w zupełnym ornacie. Na prośbę atoli zgromadzenia musiał się znów oddalić. Z Luckau dochodzą nawet wieści, że podczas wyborów stał oddział 100 żołnierzy z nabitą bronią na rynku. (Br. Z.)

Frankfurt n. M. 6 lut. (165 posiedzenie parlamentu.) Porządek dzienny: Dyskusya nad wnioskiem przedłożonym przez dep. Schubert z Królewca w imieniu wydziału internacyonalnego względem potwierdzenia linii demarkacyjnej w W. K. Poznańskiem.

Dep. Schmidt motywuje swój wniosek, aby członkom izby poprzednio przedłożono mapę specyalną równie jak i mapę etnograficzną w. ks. Poznańskiego, zanim ostatecznie względem linii demarkacyjnej zadecydują. Oraz oświadcza się przeciw linii, którą zgromadzeniu do potwierdzenia przedłożono, mianowicie z tego powodu, że przy oznaczeniu tej linii niesłuszną przewagę dano względom wojskowym. Schubert jako sprawozdawca wydziału internacyonalnego oświadcza: Mapa specyalna, jakiej p. Schmid żąda, składa się z 16. oddziałów tej samej wielkości, jak mapa przedłożona obecnie do przejrzenia. Potrzebaby blisko 6 miesięcy czasu do wydania żądanej mapy w 600 exemplarzach. Ludność w. ks. Poznańskiego nie da się także ściśle według języków podzielić, albowiem Polacy, Niemcy i Żydzi mieszkają po większej części w jednych i tychże samych miejscach i tylko tu i owdzie stanowią jednolite, liczny masy, mówiące jednym językiem. Najlepszym, najżyźniejszym krajem jest ziemia Gnieznieńska, która wyłącznie przy narodowości polskiej ma pozostać. To co ma stanowić granicę niemiecką, jest przeciwnie po największej części zdobyczą niemieckiej pracy, krajem przez uprawę nieżyżnych okolic i. osuszenie bagien otrzymanym. Wzgląd na korzyści wojskowe nie przewodniczył wyłącznie przy rozgraniczeniu, albowiem wszędzie przy ustanowieniu linii miały udział także i władze cywilne. (!) O stósunkach liczbowych ludności można powziąść dokładną wiadomość z dawniejszych operatów przedłożonych sejmowi związkowemu i zgromadzeniu narodowemu, równie jak i z rezultatów konskrypcyi pruskiej z roku 1846. Sprawozdawca przeto sądzi, iż zgromadzenie narodowe stósując się do swojej uchwały z 27. lipca, może dzisiaj bez wszelkiej przeszkody zadecydować ostatecznie względem linii demarkacyjnej przez znawców zakreślonej. Schmidt: Właśnie też dla tego, że tak trudną jest rzeczą oddzielić polską ludność od niemieckiej, żądam przedłożenia mapy specyalnej. Dziesięć dni a nie dłużej, bawił komisarz rzeszy w Poznaniu. Dziesięć dni! Jestże to czas dostateczny do nabycia gruntownej znajomości rzeczy, o którą idzie? Ja nigdy niezgodzę się na tę nędzną grę maryonetek, żebyśmy mieli postanawiać co na podstawie dat tak niedokładnych, i zażądam, aby moje nazwisko wymazane było z listy mowców. (Oklaski z lewej strony. Ironiczne potakiwanie z prawej.)

Wniosek Schmidta odrzucono. Rauwerck czyni wniosek ewentualny, aby zapytano mieszkańców odgraniczonej części w. k. Poznańskiego, czyli i oni także nie zechcą być wcielonemi do rzeszy niemieckiej? Po nim wstępuje na mownicę Ignacy Döllinger z Monachium: Dawną krzywdę naprawiać, nowej niewyrządzać, oto jest sposób, w jaki należy utrzymywać honor niemiecki. Polakom obiecano reorganizacyą. Jakiej że wagi będzie mogła być ta reorganizacya, jeżeli linia demarkacyjna, którą nam proponują rzeczywiście pociągnięta zostanie? Część Polski do Prus należąca miała dotychczas trzy gimnazya. Jeżeli potwierdzimy proponowane rozgraniczenie, natenczas Polakom nie pozostanie jak tylko jedno gimnazyum. Jakież im podacie środki do założenia szkół ku wykształceniu urzędników krajowych? Powiedzmy szczerze i otwarcie: przy oznaczeniu linii demarkacyjnej chodziło jedynie o to, aby ile możności osłabić polską narodowość. Powody strategiczne zasługiwały bez wątpienia na uwzględnienie. Ja to uznaję, ale też nie widzę w tem ani końca ani miary. Według teraźniejszej bowiem linii demarkacyjnej zostaną może jeszcze niebezpieczne punkta, tak iżby może drugi komisarz demarkacyą jeszcze dalej posunął. Obok tego miano także inne względy na celu jak n. p. przy wcieleniu księztwa Krotyszyna na korzyść księcia Thurn i Taxis. Wszędzie z pokrzywdzeniem polskiej narodowości. Lecz do was szczególnie mowę moje obracam, panowie, którzy tak gorąco pragniecie, aby Austrya w związku państw niemieckich została. Jakie wrażenie zrobiłoby to na sławiańskiej ludności cesarstwa austryackiego, gdybyście panowie zezwolili na tak niesprawiedliwe postępowanie, względem Polaków, na postępowanie, któreby małą garstkę Polaków między Rosyą a Niemcami ściśniętych, skazało na smutne pozorne istnienie między życiem a śmiercią. Nie utrzymuję ja wcale, abyśmy mieli obowiązek przywrócenia Polski. Ale zdaje mi się, iż powinniśmy z sprawiedliwością i należytemi względami zachować się względem tych części dawnej Polski, które się nam per fas lub nefas dostały, żeśmy ich narodowość powinni szanować i dane im przyrzeczenia dopełniać. Przyrzeczono im reorganizacyą całego w. k. Poznańskiego. Czyliż można to uważać za dopełnienie tego przyrzeczenia, jeżeli trzy czwarte części odrywamy, a tylko jedną czwartą część do tej reorganizacyi pozostawimy. Na jakim fundamencie śmielibyśmy się sprzeciwić Rosyi, gdyby czwarta część zostawiona Polakom, stała się widownią największych niepokojów, gdyby się stała podobną do Multan i Wołoszczyzny, a tem samem powodem do wkroczenia Rosyi?» Zgromadzenie z wielkiem roztargnieniem słucha dalszej historycznej rozprawy mowcy, w której tenże wykłada okoliczności, wśród jakich nastąpiło przyłączenie w. k. Poznańskiego do monarchii pruskiej. Przyłączenie to nastąpiło w sposób wielce niesprawiedliwy. Strzeżmy się teraz, abyśmy na wschodzie naszego państwa nie postawili drugiej nieszczęśliwej Irlandyi! Nie odchodźmy w rażący sposób od zasady, że reprezentujemy wolę narodu! Czyliż to jest co innego jak powtórzenie samowoli, z którą niegdyś Francuzi Holenderczykom powiedzieli: Będziemy traktować w waszej sprawie, a będziemy traktować bez was. W ten sam sposób postępujemy względem Polaków, tak że im pozostaje tylko jedna alternatywa, albo wcielenie całego w. ks. Poznań do rzeszy niemieckiej, albo jego rozszarpanie.

(Dokończenie nastąpi).

Anglia.

Korespondent londyński gazety bruxelskiej Indépendance belge skreśla następujący obraz teraźniejszego stanowiska stronnictw w Anglii: „Można rozróżnić obecnie cztery stronnictwa w parlamencie: 1) stronnictwo czystych Whigów, które działa zupełnie w duchu ministeryum; 2) stronnictwo, które można nazwać konserwacyjnem i które się składa z dawnych Torysów, Protekcyonistów i konserwacyjnych wszelkich innych odcieni; 3) stronnictwo Sir R. Peela; 4) nowe stronnictwo reformy, na którego czele sotją pp. Cobden, M'Gregor, Hume, Bright i inni. Między temi ostatniemi, a połączonemi stronnictwami konserwacyjnemi rozpocznie się szczególnie walka parlamentarska; nie będzie przeto bez interesu poznać siły każdego z osobna stronnictwa i rozważyć, na jaką one rachować mogą pomoc z strony reszty członków parlamentu. Pisma ultra liberalne podają liczbę głosów, któremi p. Cobden dysponować może na 200. Liczba atoli ta zdaje się być przesadzoną; ściśle bowiem wziąwszy można siłę obu rzeczonych stronnictw obliczyć na 150 głosów z każdej strony. Zważywszy jednak, że wiatr wieje obecnie z strony reform, a dodawszy do tego jeszcze i stan zupełnego rozprzężenia, w jakim się znajduje stronnictwo Protekcyonistów od czasu śmierci swego szefa lorda G. Bentinck, śmiało przypuścić można, że dla reformy otwierają się widoki do ziszczenia jej celów; jednakowoż tylko wtedy potrafi ona zapewnić sobie zwycięztwo, jeżeli się będzie kierować rozsądkiem i nie będzie żądać niedorzeczności, czasy bowiem przechwałek już minęły. (H. B. H.)

Francya.

Paryż, 4. lutego. (Głosy dzienników względem wczorajszej uchwały zgromadzenia narodowego). Wczoraj wieczór, przy końcu posiedzenia zgrom. narod., które trwało do $8\frac{1}{2}$ god., poniosło ministeryum klęskę. Wniosek onegoż, ażeby zgromadzenie przeszło do prostego porządku dziennego, odrzucono większością głosów. Lewa strona wołała: Niech żyje rzeczpospolita! a zgromadzenie rozeszło się z wielką senzacyą. Dzisiejszy Monitor zaczyna swą nieurzędową część następującem oświadczeniem: „Ministrowie zgromadzili się po zamknięciu posiedzenia w Elysée National. Uchwalono tam, ażeby pozostali na swych posadach i wytrwali do końca, w poruczonem sobie zadaniu." Journal des Debats mówi: „Kwestya śledztwa

parlamentarnego jest już właściwie rozstrzygnięta, w skutek ducha, jaki się objawił podczas dyskusyi. Wszelako takie śledztwo parlamentarne, byłoby tylko oskarżeniem przeciw ministerstwu. Nie sądzimy, ażeby się znalazło w izbie stu członków, którzyby się dopuście chcieli gwałtu, oburzającego sumienie publiczne." Constitutionel pisze: „Uchwała ta jest tem więcej pożałowania godną, że nie załatwiła kwestyi. Jutro musi przyjść do uchwały wniosków względem motywowanego porządku dziennego, których już kilka przedłożono. Porządek dzienny deputow. Perrée zawiera po prostu wotum niezaufania dla ministerstwa; jest przeto wypowiedzeniem wojny ze strony konstytuanty przeciw wykonawczej władzy państwa, coby musiało przyprowadzić do zupełnej scyzyi między zgromadzeniem i prezydentem. Prócz tego przedłożono kilka porządków dziennych oddających sprawiedliwość postępowaniu ministerstwa. Zgromadzenie może przeto wybierać. Jeżeli się zaś zdecyduje na uchwałę, któraby musiała być uważaną za nieprzyjaźne oświadczenie się przeciw władzy wykonawczej, wtedy weźmie na siebie odpowiedzialność za skutki wynikającego ztąd konfliktu."

Dziennik Opinion publique, uchodzący za organ opinii ministra Falloux, oświadcza się w sposób następujący: „Ministeryum nie ustąpi. Nie pojmujemy dla czegoby się miało cofać przed koalicyą, która się zaczyna z Marrastem i Cavaignac'em, a kończy się z Proudhonem. Wczoraj wieczór brakowało wielu z naszych przyjaciół. Dla czegożby zgromadzenie narodowe nie miało odrzucić jutro motywowanego porządku dziennego, równie jak odrzuciło wczoraj prosty porządek dzienny? Tyle atoli oświadczamy dzisiaj, że ci, którzy kierują tą intrygą grają w grę bardzo niebezpieczną; grają w katastrofy. Wydają oni nam się jak owa załoga dziurawego okrętu „Medusa," która biła się o żywności, podczas gdy śmierć groziła jej pod nogami. National i Siècle uważają ministeryum za obalone. Po wczorajszej klęsce nie może przyjść do siebie. Revolution, dziennik p. Ledru-Rollin wydał następującą odezwę: „Domagamy się głośno oskarżenia ministrów! Wczorajsze posiedzenie nastręcza nam nowe dowody zepsucia ministeryum. Wzywamy wszystkich naszych przyjaciół w Paryżu i departementach, ażeby licznemi podpisami napełnili wniosek względem oskarżenia. Konstytucya i zgromadzenie narodowe muszą na nowo otrzymać to poszanowanie, które im stawia w kwestyi ministeryum zepsute i antirepublikanckie. Gdyby zaś prezydent rzeczypospolitej przyłączył się do zdradzieckiej polityki swego gabinetu, gdyby natychmiast nie usunął pana Barrota wraz z jego kolegami, gdyby równie, jak oni chciał się odwołać do całego kraju i exploatować powszechne prawo głosowania w celach samolubnych, wtedy musiałoby się oskarżenie, wymierzone przeciw jego agentom, rozciągnąć także na niego samego. Widzimy, ten nawał wypadków, spodziewamy się że rozwiązanie niebawem nastąpi. Jakkolwiek ono wypadnie, rzeczpospolita i rewolucya muszą się utrzymać. Zalecamy wam pokój, obywatele. Niebawem inaczej może przemówimy do was Dopełnimy naszego obowiązku. Smierć tym, którzy usiłują przytłumić rzeczpospolitę i rozwiązać zgromadzenie w imieniu kontrerewolucyi. Lud paryski i lud departamentów tworzą jedność, kiedy idzie o ukaranie zdrajców swobód ludowych, na jakkolwiek wysokiem stanowisku znajdowaliby się ci ostatni!"

Paryż, 6. lutego. (Zgromadzenie narodowe.) Na dzisiejszem posiedzeniu miała nastąpić dyskusya nad wnioskiem p. Rateau względem rozwiązania. Przedłożono mnóstwo poprawek. Po krótkiej dyskusyi względem pierwszeństwa, cofnięto wszystkie poprawki, a nawet pierwotny wniosek, a natomiast substytuowano nową poprawkę p. Lanjuinais w następującej treści:

Zgromadzenie przystąpi bezpośrednio do pierwszej debaty nad ustawą o wyborach.

„Druga i trzecia debata nastąpią po upływie terminu regulaminem oznaczonego."

„Zaraz po uchwaleniu tej ustawy, przystąpi się do formowania list wyborczych.

„Wybory do zgromadzenia ustawodawczego nastąpią w pierwszą niedzielę po ostatecznem zamknięciu wspomnionych list.

„Zgromadzenie ustawodawcze zejdzie się w 10 dni po ukończeniu wyborów. Po nieznacznej i mało interessującej debacie odroczono dyskusyę na jutro, wpośród ogromnej agitacyi i protestacyj ze strony większości zgromadzenia. (Ind. Belge.)

Włochy.

Turyn, 24. stycznia. (Wiadomości bieżące). Dziś rano wyjechał król ku lombardzkiej granicy, jak mówią w towarzystwie jenerała Pelet, dla przeglądu także i tamtejszych wojsk. Jutro ma się odbyć wielka rewia koło Alexandryi. Radykalne dzienniki donoszą, że jenerał Lamoricière i inni, wstąpią w służbę Piemontu — lecz dziennik Il Risorgimento uważa tę pogłoskę za przyjemną bajkę. Skutek pozawczorajszych wyborów jeszcze nie jest wiadomym, lecz zdaje się, że demokraci odnieśli zwycięstwo. Gioberti 4 razy został obranym w Turynie i tyleż razy na prowincyi. Także ministrowie Ratazzi i Buffa są wybrani, ostatni jednomyślnie w Ovada. Pinelli, kandydat partyi konserwacyjnej, upadł. Komisya złożona z 5 znakomitych prawników, pracuje nad nową ustawą.

Turyn. (Protestacya z powodu nadwerężenia rozejmu ze strony Austryi). Gazeta Piemoncka z 31. stycznia zawiera w nieurzędowej wprawdzie części umieszczoną, lecz przez p. Gioberti prezydenta rady i ministra spraw zewnętrznych podpisaną, protestacyę sardyńskiego rządu do zagranicznych mocarstw, przeciw nadwerężeniu warunków rozejmu ze strony Austryi, szczególnie co do ewakuacyi twierdzy Peschiery, zajęcia księstw przez austryackie wojska, i tak często wydarzających się w Lombardyi konfiskat majątków i wyroków śmierci, które się wprost sprzeciwiają udzielonej od cesarza na dniu 20. września amnestyi. (A. Z.)

Turyn, 1. lutego. (Otworzenie izb przez króla.) Dnia 1. lutego nastąpiło otworzenie izb przez samego króla. W przejeździe przez miasto przyjął lud tak jego jak i ministra Gioberti, znajżywszemi okrzykami radości. Ważniejsze ustępy z mianej przez króla mowy, są następujące: „Konfederacya włoskich książąt i ludów jest jednem „z najgoretszych życzeń mojego serca, i wszelkich dołożę „starań, aby ją jak najprędzej przywieść do skutku." — W końcu rzekł król: „Nie mogę także nie wspomnieć o „Naszej armii i o Naszej niepodległości, przedmiotach naj„usilniejszej naszej troskliwości. Korpusy armii są uzupeł„nione, powiększone, kwitnące i rywalizują w swej świet„ności i bohaterstwie, z naszą flotą. Przekonałem się o „tem w czasie ich przeglądu, a z ich zachowania się i okrzy„ków powziąłem oraz przekonanie o patryotycznym zapale, „zapale który ich ożywia.

„Wszystko nam rokuje, że pośrednictwo, które nam „ofiarowały dwa wspaniałomyślne i przyjazne mocarstwa, „rozstrzygnie wkrótce Naszą sprawę. Jeżeliby zawiedziono „Nasze zaufanie, nie będziemy się wahać rozpocząć na „nowo wojnę z pewną nadzieją zwycięztwa."

„Lecz, aby zwyciężyć, potrzebuje armia podpory w na„rodzie, a to panowie, zawisło od was; to zawisło od „prowincyj, które stanowią tak świetną część Naszego „królestwa i tak drogą sercu Naszemu, a które łączą „z cnotami wspólnemi, także i honór własny stałości i „męczeństwa. Niech wam nie będą ciężkiemi ofiary, które „będzieci musieli ponosić, albowiem będą one tylko chwi„lowe, gdy przeciwnie skutki, jakie z nich wynikną, będą „trwałe. Roztropność połączona z odwagą, zbawi nas. Ta„kie, panowie, są moje życzenia, taka jest wasza misya, „w której wypełnieniu będzie monarcha wasz dla was „przykładem." (Indép. belge.)

Rzym, 28. stycznia. Dzisiaj w południe w obecności załogi i niezmierzonego tłumu widzów proklamowano z wysokości kapitolu nazwiska deputowanych, wybranych do zgromadzenia konstytującego. Artylerya gwardyi civica wypaliła 101 wystrzałów przy odgłosie dzwonów z wieży, a warownia odpowiedziała równą ilością wystrzałów. Na kapitolu zatknięto sztandar włoski. Oto są nazwiska wybranych reprezentantów: 1. Sturbinetti, 2. Armellini, 3. Sterbinetti, 4. Muzzarelli, 5. Galetti, 6. Scifoni, 7. Campello, 8. Derossi, 9. Calandrelli, 10. Gabussi, 11. Mariani, 12. Ch. Bonaparte, prince de Canino.

Bononia, 27. stycznia. Od dnia wczorajszego rozeszła się pogłoska, że Szwajcarzy w liczbie 2000 powzięli zamiar wyruszenia do Gaety; i że już obstalowali konie i wozy. Lud bardzo był nie zadowolony z tego, a bataliony unii, gwardyi ruchomej i Zamberari postanowiły zapobiedz wyruszeniu Szwajcarów, gdyby chcieli wyjechać tej nocy. Jedenasta godzina w nocy. Słychać, że jenerał Latour zapewnił prezydenta, że nie ma zamiaru wyruszenia tej nocy, że atoli ma formalny rozkaz wyruszenia, i że to nastąpi w poniedziałek. (J. d. D.)

Szwajcarya.

Gazeta kantonu Zug zawiera co następuje: Dowód neutralnego zachowania się Austryi podczas wojny ligi odrębnej: „Jego C. K. M. na prośbę pp. Meier i Müller zezwolił na podarunek 30000 karabinów dla małych kantonów z arsenałów lombardzkich; ze względu jednakże na okoliczności i w interesie kantonów, wydanie tej broni nastąpić ma w formie zmyślonej sprzedaży!"

Rosya.

Petersburg, dnia 25. stycznia. W gazecie moskiewskiej czytamy: Nowy Kreml cesarski jest na ukończeniu. Złocone kopuły i grzbiet złoty dachu całego błyszczą już w promieniach słońca i przypominają złotem posianie pałace dawnych wielkich kniaziów. W sali orderowej świętego Jerzego stoi jego posąg, jak z konia walczy ze smokiem. Dwanaście innych posągów, przedstawiających podbicie krajów należących dzisiaj do Rosyi, oddane w całem uzbrojeniu z oznaczeniem na tarczy epoki wypadku. Sala tronowa; czyli św. Andrzeja ozdobiona przepysznemi złoconemi rzeźbami; sala Aleksandra z różowego marmuru najpiękniejszemi ornamentami architektonicznemi, które tylna ściana w zwierciadłach odbija. Trudno opisać słowy ogrom sal, delikatność smaku i wykończenia wszystkich szczegółów. W pałacu tym urzeczywiszczona jest idea najjaś. cesarza.

Ameryka.

(Złoto jest tylko chimerą.) Nowe wiadomości z Ameryki potwierdzają doniesione od nas daty o bogactwie złota w Kalifornii. Urzędowe o tem doniesienie dyrektora mennicy w Filadelfii nie pozostawie żadnej w tym względzie wątpliwości. Przytaczamy je tu dosłownie: Do szanownego pana Robert Walker, sekretarza skarbu (mennicy Stanów zjednoczonych:) Filadelfia, 11 grud. 1948. — Mój Panie! Jak już miałem honor panu donieść, przybył 8 b. m. pierwszy transport złota z Kalifornii. Oddał go nam pan Dawid Cavter, przywożąc go z San Francisco przez cieśninę. Ważył 1804—92 uncyj, z których 1423—80 wydobyto z wewnętrznych min, a 380—90 z koryta rzeki Feather. Drugi transport przybył 9 b. m. sprowadzony przez sekretarza wojennego.

Złoto jest zewnętrznie podwójnego kształtu, chociaż gatunku prawie jednakowego; złoto, które pochodzi z suchych min, wydobywa się w większych kawałkach, które się zaś znajduje w moczarach i rzekach, jest w kształcie małych, płaskich ziarnek, których pięć lub sześć jeden gran stanowią. Złoto, które się w naszych rękach znajduje, zdarza się najczęściej w ostatnim kształcie.

Strata przy odpadnięciu części ziemnych i ulotnych, wynosi w topieniu $2\frac{1}{4}$ procent. Ta strata jest bardzo nieznaczną i dowodzi jak starannie złoto płukano.

Próbowano topione złoto i okazała się różnica od 892 do 897 tysiącznych części. W przecięciu uncya metalu jest wartości 18, $5\frac{1}{2}$ dolara; w gotowiznie po stopieniu 18, 50 dolarów: ogólna wartość dostawionego złota wynosi 36, 492 dolarów, odtrąciwszy kilka uncyj, które podług życzenia pana sekretarza państwa, zatrzymano w ich pierwotnym kształcie. R. M. Patterson, Dyrektor.

Publiczna ciekawość jest nadzwyczajnie wzbudzoną przez opisywania osób, które zwiedzały to nowe eldorado. Tak o tem pisze jeden z dzienników New-Yorkskich:

Józef Cutting opuścił San Francisco w Kalifornii 11 paź. i przybył 7 grud. z rana do Nowego-Orleanu. Odbył więc tę podróż w 42 dniach, licząc w to 9 dniowy pobyt jego w Vera-Cruz.

Cutting mieszkał cały rok w Kalifornii i bawił 6 tygodni w prowincyach, gdzie się miny znajdują. Miał z sobą tylko długi nóż myśliwski, narzędzie do łupania kamienia, rydel i cynowy półmisek i zebrał w przeciągu 6 tygodni ilość złota wartości 1500 dolarów. Przywiózł z sobą niektóre kawałki, które pojedyńczo miały wartość 30 do 35 dolarów. Okolica, gdzie się złoto znajduje, rozciąga się podług jego wyrachowania do 400 (angielskich) mil długości a 125 szerokości, niektórzy sądzą atoli że przestrzeń, w jakiej się złoto znajduje wynosi do 1000 mil. Obfitość złota znacznie podwyższyła ceny wszystkich towarów, w Kalifornii jedna para butów kosztuje 25 dolarów, zwyczajne ciężemki 6 do 8 dolarów, jedna talja krat 2 dolary i. t. d.

Gazety potwierdzają, co tu donosimy i uwiadamiają oprócz tego, że w San Francisco w przeciągu 6 tygodni wydobyto piasku złotego w wartości więcej jak 250,000 dolarów. Przy dobywaniu złota jest już zatrudnionych więcej niż 6,000 osób; w przecięciu zarabia każda codziennie jedną do dwóch uncyj tego metalu, a bieglejsi z wyrobników nawet 10 do 12 uncyj. Złoto wydobywa się w pierwotnym stanie i znajduje się w małej ilości pomieszane z piaskiem i z granitem.

Wysoka cena żywności i innych potrzeb w Kalifornii, niebędzie długo trwała. Nadzwyczajnie liczna emigracya, która wszystkiemi drogami przybywa do Kalifornii, przyprowadza z sobą zapasy żywności i różnych towarów i nie wątpimy, że ich cena w krótce spadnie na targu w San Francisco. (Oe. Cour.)

Naczelny Redaktor: **Hilary Meciszewski**. W drukarni A. B. Winiarza.